Nr. 28. · Kraków, wtorek 30 stycznia 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Szanownych Abonentów „Naprzodu"

upraszamy o odnowienie prenumeraty na miesiąc **luty**.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód" kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu"
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Dawne a nowe rewolucye.

To, w co wielu z pośród nas, jeszcze przed rokiem wątpiło, stało się faktem, który nawet krótkowidz widzieć może. Rosya przeżywa rewolucyę, którą pod względem siły i znaczenia porównać można do dwóch największych rewolucyj, jakie historya dotychczas widziała: angielskiej z XVII. wieku i francuskiej z XVIII. wieku.

Ciekawym jest wzajemny stosunek tych rewolucyj do siebie. Spoglądając na nie, od pierwszego rzutu oka, podobieństwo jest uderzające. Zasada tych wszystkich rewolucyj polega na walce z absolutyzmem, przeciwko któremu masy ludowe zbuntowały się. Podniosły się przeciwko absolutyzmowi, bo niemożliwem już było dalej znieść jego jarzma, ponieważ przyniósł krajowi wstyd, nędzę i hańbę.

W tem podobne są do siebie te trzy rewolucye, ale poza tem podobieństwo ustaje. Skoro tylko przestaniemy spoglądać na nie, z zewnętrznej, politycznej strony, a wnikniemy głębiej i zbadamy sprzeczności klasowe, które są sprężynami tego ruchu, to spostrzeżemy odrazu między niemi głęboką różnicę.

Pierwsza różnica między poprzedniemi rewolucyami a dzisiejszą, wyraża się w tem, że w obecnej rewolucyi występuje zwycięsko jako siła samodzielna, proletaryat fabryczny. Po raz pierwszy w dziejach ludzkości. Komuna paryska z r. 1870 także była dziełem proletaryatu. Ale wtedy podniósł się proletaryat tylko w jednem mieście, a po kilku tygodniach został pokonany. Obecnie widzimy, że rewolucya trwa już rok cały, że rozlewa się, od oceanu lodowatego do morza czarnego, a od morza bałtyckiego do cichego oceanu i że w tej rewolucyi, rośnie siła proletaryatu, stając się coraz bardziej świadomą i zdobywając coraz większą władzę.

Prawda, nie mamy jeszcze dyktatury proletaryatu, nie mamy jeszcze rewolucyi socyalistycznej; mamy tylko przygrywkę do nich. Proletaryat rosyjski na razie kruszy swe kajdany tylko po to, aby uwolnić sobie ręce, które mu są potrzebne w walce z kapitałem: nie czuje się jeszcze dostatecznie silnym, aby napadać na kapitał w celu wywłaszczenia. Ale już sam fakt, że w obecnej rewolucyi proletaryat występuje pod hasłem walki klasowej i jest przeniknięty socyalistycznymi poglądami, jest olbrzymim postępem wobec rewolucyi z 1648 i 1789 r.

W obu tych rewolucyach zwyciężyła klasa kapitalistyczna. Ale klasa ta żyje politycznie jak i ekonomicznie z wyzysku obcych sił. Klasa ta nigdy nie robiła rewolucyi, ale zawsze wyzyskała ją dla swoich celów. Wybuch rewolucyi, walki i ofiary, to wszystko było dziełem masy ludowej. Ale główną sprężyną w tych masach ludowych, ich przewodnią władzą był w rewolucyach z XVII i XVIII w. nie proletaryat, tylko d r o b n o m i e s z c z a ń s t w o. Proletaryat był tylko jakby dodatkiem do drobnomieszczaństwa, zupełnie nieświadomej masy. Zacietrzewione w swych dążeniach i interesach drobnomieszczaństwo olbrzymich miast świata, Londynu i Paryża, było elementem, który wziął na siebie zadanie prowadzenia walki przeciw absolutyzmowi, co mu się udało w zupełności.

Drobnomieszczaństwo rosyjskie nigdy nie miało wpływu i świadomości, nie miało go przynajmniej w ostatnich wiekach, w czasie powstania absolutyzmu rosyjskiego. Drobnomieszczaństwo rosyjskie rekrutuje się przeważnie z chłopów, wyzutych z ojcowizny, którzy byli jeszcze kilkadziesiąt lat temu poddanymi pańszczyźnianymi.

Niema przytem w Rosyi ani jednego tak olbrzymiego miasta, które panowałoby politycznie i ekonomicznie nad całem państwem. Prócz tego nawet w Anglii i Francyi stolice przestały już być jedynie przewodniemi centrami, a muszą podzielić swe panowanie z innemi centrami przemysłowemi. I jeżeli nawet w zachodniej Europie drobnomieszczanin przestał być rewolucyjnym, to w Rosyi stał się on elementem, na którym opiera się reakcya i panowanie rządu carskiego.

Tem się tłómaczy fakt, że od pierwszej chwili drobnomieszczaństwo rosyjskie występowało wraz z lumpenproletaryatem jako elementy kontrrewolucyi, elementy, które oddały się pod komendę policyi, aby zgnieść rewolucyę. Ponieważ jednak drobnomieszczaństwo to nie ma programu, ani celów politycznych, przeto pobudką do walki przeciw rewolucyi są dla niego małostkowe interesy prywatne, lub osobiste uczucia zemsty. Obłowienie się jednak na proletaryacie, pozbawionym wszelkiego majątku, jest rzeczą niemożliwą, można raczej oberwać guzy, a nawet zapłacić głową, bo proletaryat jest uzbrojony — a reakcyjny drobnomieszczanin, skoro nie ma ideału politycznego, jest na tyle podszyty tchórzem, tak drży o swe życie, o ile w głębi duszy jest okrutny, brutalny: jego dzikie rozbestwienie wylewa się tylko na najsłabszych. Mając w swojem powszedniem życiu specyalną tendencyę do wyzysku kobiet i dzieci, rzuca on się i w walce z rewolucyą na żydów i bezbronnych studentów, a omija robotników, którzy mają twarde pięści. W ten sposób rosyjska kontrrewolucya przynosi ze sobą tylko pożogi i rzezie, a dla wszystkich stało się jasnem, że proletaryat rewolucyjny w swej walce przeciw reakcyi jest równie koniecznym czynnikiem pod względem politycznym, aby uratować społeczeństwo od zguby, jak już jest oddawna koniecznym żywiołem pod względem ekonomicznym. Z drugiej strony jasnem się staje, że drobnomieszczaństwo, o ile nie przyłącza się do proletaryatu, jest pod względem politycznym warstwą, która zagraża istnieniu społeczeństwa, tak jak pod względem ekonomicznym już oddawna w znacznej części jest pasożytem na ciele społeczeństwa, żywiącym się jego kosztem.

Obok d r o b n o m i e s z c z a ń s t w a w poprzednich rewolucyach c h ł o p s t w o odgrywało najważniejszą rolę wśród rewolucyjnych żywiołów walczących. Co prawda, już podczas wojny chłopskiej, która miała miejsce za czasów reformacyi, okazało się, że chłopi są w stanie w s t r z ą s n ą ć podstawami państwa, zburzyć jego gmach, ale nic więcej ponad to, a przedewszystkiem nie są w stanie zaprowadzać w niem nowego, samodzielnego panowania politycznego. Już w poprzednich rewolucyach spotykamy chłopów nie jako samodzielną partyę, nie jako osobną armię polityczną, tylko jako p o m o c n i c z e b a t a l i o n y innych politycznych armij lub partyj. Nie można jednak tych pomocniczych batalionów lekceważyć. Przeciwnie, zwycięstwo lub klęska tej lub owej armii zależało od tego, na którą stronę przeszły te bataliony pomocnicze. Z ich pomocą we Francyi w roku 1848 rewolucyę stłumiono, zupełnie tak, jak w r. 1789 i w następnych latach oni głównie przyczynili się do jej zwycięstwa.

(Dok. nast.). *Karol Kautsky.*

Listy warszawskie.

Warszawa, 28 stycznia.

Błagonadiożnost' drukarzy. — Rewizya. — Napad na biuro wyborcze w Łodzi. — Masowe aresztowania w Żyrardowie.

Dzieje walki o swobodę prasy w Królestwie nie oszczędzą hańbiącego wspomnienia warszawskim drukarzom, którzy zdradzali sprawę w chwili najgorętszej. Mianowicie wczoraj odbyło się tu z e b r a n i e n a j w y b i t n i e j s z y c h w ł a ś c i c i e l i d r u k a r ń pod przewodnictwem E. S k i w s k i e g o. Biadali, biadali nad tem, że im policya zamyka drukarnie — no i **postanowili nie drukować niczego, coby nie miało tego osławionego napisu „dozwoleno cenzuroju"**. Dzięki więc właścicielom drukarń rząd carski położy znów swą łapę na myśli naszej! Nie będzie to zapomniane tym panom!

W nocy dzisiejszej dokonała policya r e w i z y i w mieszkaniu p. J. M o r t k o w i c z a, przyczem zabrała sporo d r u k ó w i r ę k o p i s ó w.

Z Ł o d z i donoszą do tutejszych pism o napadzie na biura wyborcze, jakiego dokonano we czwartek.

Do lokalu pierwszego biura wyborczego, przy ul. Ogrodowej, gdzie o godz. 3 m. 15 znajdowało się tylko dwóch stróżów, wtargnęła gromada 20 ludzi, uzbrojona w rewolwery, i, otworzywszy szafę, podarła wszystkie dokumenty i księgi w drobne kawałki. Ocalał tylko dziennik, prowadzony systematycznie, który posłuży do wypełnienia świeżych blankietów deklaracyj. Takaż sama gromada około godz. 4 po południu napadła na lokal drugiego biura wyborczego przy ul. Zawadzkiej Nr. 12, gdzie był podówczas obecny przewodniczący p. Edward Jezierski oraz p. Gundlach i, nie bacząc na perswazye, grożąc rewolwerami, z okrzykiem »precz z Izbą państwową« podarła wszystkie dokumenty na drobne strzępy. O godz. 4 i pół dokonano napadu na lokal czwartego biura wyborczego przy ul. Piotrkowskiej Nr. 181. Biuro to ucierpiało najwięcej, gdyż zniszczono nietylko dokumenty i blankiety, ale nadto dziennik, w którym znajdowały się wszystkie dane, dotyczące prawyborców.

Ocalało tylko trzecie biuro wyborcze, mieszczące się w gmachu 3-go oddziału straży ogniowej ochotniczej, gdzie zwykle dyżuruje kilku stałych strażaków. Napastnicy byli to bardzo młodzi ludzie, mianujący się socyalnymi demokratami. Mówili oni łamanym językiem rosyjskim i żargonem.

W sprawie tego napadu »Rozwój« sobotni pisze, co następuje:

»Znaleźliśmy w skrzynce redakcyjnej list, który wyjaśnia, że napadu na biura wyborcze nie dokonali socyal-demokraci, lecz socyalsyoniści i że w tej mierze mają być poczynione odpowiednie ogłoszenia«.

Wobec tego we wszystkich domach, gdzie się mieszczą biura wyborcze, będzie umieszczone wojsko.

Przedwczoraj a r e s z t o w a n o m n ó s t w o o s ó b w Ż y r a r d o w i e. Szczegóły aresztowania są następujące:

O g. 2 w nocy władze wojskowe zażądały bezzwłocznego przygotowania specyalnego pociągu na kolei wiedeńskiej, który też wkrótce stanął przed rampą. Pociąg ten został zajęty przez liczny oddział wojska i żandarmów i pojechał do Będzina. Na stacyi jednak Ruda Guzowska pociąg zatrzymano i tu rozpoczęły się niebawem m a s o w e a r e s z t o w a n i a,

E. L. WOYNICZOWA.

SZERSZEŃ.

14

Ale gdy Artur się przybliżył, ptaszek uleciał z trwożnym krzykiem i lękliwym trzepotem ciemnych skrzydełek.

Artur próbował skierować swój umysł ku pobożnym rozmyślaniom, jak to było obowiązkiem chrześcijanina-katolika we wielki czwartek. Ale myśli o Montanellim i Dżemmie przeszkadzały mu ciągle w tych pobożnych ćwiczeniach tak, że nareszcie porzucił już zupełnie próbę rozmyślania i pozwolił bujać swobodnie rozigranej swej fantazyi. Malowała mu ona niesłychane cuda i wspaniałości nadchodzącego wyniesienia Włoch i przyznawała w niem wybitne role obydwom jego ideałom. Ojciec Montanelli miał być przewodnikiem, apostołem, prorokiem, przed którego świętym gniewem mocy ciemności pierzchają i w proch się rozsypują. U stóp jego cały zastęp młodych wybrańców wolności wykłada ludowi dawną, starą naukę, w nowem, promiennem świetle i ogłasza światu dawne prawdy w ich nowem, nieprzeczuwanem dotąd znaczeniu.

A Dżemma? O, Dżemma będzie walczyć na barykadach. Ma w sobie znakomity materyał na bohaterkę. Będzie nieocenioną towarzyszką w boju, będzie taką czystą, nieustraszoną dziewicą, o jakiej tylu poetów marzyło. Będzie ciągle przy nim, walczyć będą razem — ramię przy ramieniu; a uśmiech jej wabić go będzie jeszcze w cieniach śmierci. Zginą zapewne razem... może w samej chwili zwycięstwa? Bo zwyciężą bez wątpienia! O swojej gorącej miłości ani słówka jej nie powie, aby jej niczem nie zakłócać spokoju duszy. — Była dlań czystą, świętą ofiarą, która spłonąć miała na ołtarzu wspólnych poświęceń, jako dziękczynienie Bogu za wolność ludu. Kimże był on, aby śmiał wtargnąć do świętego przybytku jej duszy, która nie znała innej miłości, jak miłość Boga i Włoch?

Bóg i Włochy... Gruby cień padł nagle na cudnemi marzeniami rozjaśniony umysł Artura, gdy ujrzał się na progu wielkiego, pustego domu przy „ulicy pałacowej" i w chwilę później spotkał na schodach piwnicznego Julii, spokojnego, wymuskanego, drwiąco grzecznego, jak zawsze.

— Dobry wieczór, Dżibbons; Czy zastałem mych braci w domu?..

— Pan Tomasz jest w domu i pani Burton. Są w salonie.

Artur wszedł z gniotącem, dławiącem go nieznośnie uczuciem odrazy. Straszny to był dom! Fala życia zdawała się podle niego przepływać i szumieć, nie dotykając go wcale. Nic się tu nigdy nie zmieniało: ani ludzie, ani obrazy, ani ciężkie, odwieczne meble, ani starożytne srebra stołowe, ani cały ten niemiły przepych rzucającego się wszędzie w oczy bogactwa. Nawet kwiaty, stojące na bronzowych postumentach, wyglądały, jak pomalowane, sztuczne kwiaty metalowe, które nigdy nie poczuły w sobie wzbierania życiodajnych soków w jasne, ciepłe dni wiośniane. Julia wystrojona podług ostatniej mody oczekiwała gości w salonie. Ten salon stanowił dla niej punkt środkowy wszechświata. Jak figurka, wycięta z ostatniego żurnalu, siedziała wyprostowana, sztywna, ze swym drewnianym uśmieszkiem, blond loczkami i z pieskiem na kolanach.

— Dobry dzień, Arturze — rzekła oschle i podała mu na sekundę koniuszki palców, które następnie utopiła znowu w jedwabistej sierci pieska. — Spodziewam się, że ci się dobrze powodzi i że robisz zadowalające postępy.

Artur wykrztusił ze siebie pierwszy lepszy obojętny frazes i zapadł potem w niemiłe milczenie. Przybycie Jakóba, który był w pysznym humorze i jeszcze jednego sztywnego, starszego agenta handlowego, nie zmieniło wiele naprężonej sytuacyi. Gdy Dżibbons poprosił do stołu, podniósł się Artur z uczuciem prawdziwej ulgi.

— Nie pójdę na obiad, Julio. I byłbym ci bardzo wdzięcznym, gdybyś mi pozwoliła spędzić już cały wieczór w moim pokoju.

— Przesadzasz z tymi postami, mój chłopcze — rzekł Tomasz. — Gotóweś się jeszcze rozchorować.

— O nie! Dobranoc!

Na korytarzu spotkał Artur pokojową i prosił ją, by zapukała jutro do jego drzwi o szóstej rano.

— Panicz chce pójść do kościoła?

— Tak. Dobranoc, Tereso.

Udał się już prosto do swego pokoju — niegdyś pokoju ukochanej matki. Alkowę, znajdującą się naprzeciwko okna, zamieniono podczas jej długiej choroby na kapliczkę. Wielki krucyfiks na czarnym postumencie zajmował środek ołtarza, przed którym wisiała mała, rzymska lampka. W tym pokoju umarła... Portret jej wisiał na ścianie koło łóżka. Pod portretem stał maleńki stoliczek, a na nim, we flakoniku, który był niegdyś jej własnością, woniał duży bukiet ulubionych jej kwiatków — fiołków. Dzisiaj była właśnie rocznica jej śmierci, a poczciwi włoscy słudzy nie zapomnieli o niej.

Artur wyjął z kuferka starannie zawinięty, w ładne ramki oprawiony obrazek; był to lekko naszkicowany portrecik Montanellego, który dostał od niego z Rzymu parę dni temu. Gdy zajęty był rozpakowywaniem tego drogocennego skarbu, wszedł do pokoju lokaj Julii, niosąc tacę pełną różnych wyśmienitych delikatesów. Stara kucharka, Włoszka, która służyła w ich domu, jeszcze zanim Julia objęła rządy i która niezmiernie była przywiązaną do matki Artura, przysyłała mu teraz te przysmaczki i kazała powiedzieć, że może śmiało jeść wszystko, bo to wszystko postne. Artur kazał jej podziękować, ale odesłał wszystko nie tknąwszy nawet chleba. Lokaj, siostrzeniec Dżibbonsa, który dopiero niedawno przyjechał tu z Anglii, uśmiechnął się znacząco, gdy wynosił tacę. Był on jednym z najzagorzalszych stronników protestanckiej partyi w izbie czeladnej pałacu Burtonów.

Artur tymczasem wszedł do alkowy i ukląkł przed krucyfiksem. Próbował zebrać swe myśli, skupić uwagę konieczną przy modlitwie i rozmyślaniu, ale było mu to prawie niepodobnem. Za długo pościł i teraz kręciło mu się w głowie, jak po wypiciu mocnego wina. Nerwowy dreszcz przebiegał mu po plecach i zdawało mu się, że krucyfiks tonie w chmurach mgły, odpływa gdzieś zwolna i niknie mu z przed oczu. Mechanicznie odmawiać zaczął litanię, powtarzał ją kilkakrotnie od początku — i dopiero po długiej walce z rozbujałymi nerwami, udało mu się na chwilę zebrać błądzące, myśli i skupić je na przedmiot przepisanego na dzisiaj rozmyślania: na tajemnicę odkupienia.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

zarówno w sferze robotniczej, jak i inteligencyi. W ciągu nocy aresztowano ogółem w Rudzie Guzowskiej 200 osób. Obfity ten transport tymże samym pociągiem dostawiono do Warszawy wczoraj o godz. 1 po południu. Aresztowanych rozlokowano bądź w cytadeli, bądź w więzieniu przy ulicy Pawiej.

Walka o język polski.

Płock, 27 stycznia.

W powiecie lipnowskim, gub. płockiej, wszyscy wójci i pisarze zebrali się (z wyjątkiem kilku łotrów Niemców) i postanowili solidarnie więcej w moskiewskim języku nie urzędować, o czem zawiadomili „pana naczelnika“. Ten absolutnie na to się nie zgodził i po kilkakrotnem napomnieniu zagroził aresztowaniem wszystkich opornych. Dzięki solidarności otrzymał odmowną odpowiedź, a urzędowanie odbywało się nadal w języku polskim. Wtenczas szubrawiec naczelnik chciał podstępem podejść wójtów i pisarzy: zaczął zwoływać gminne zebrania i będąc na nich obecny, zapytywał się chłopów, a następnie zagroził grzywną do 3000 rubli, jeżeli nie usuną języka polskiego, lecz wszyscy (z wyjątkiem kilku ślepych zagorzalców) oświadczyli, że zapłacą, jeżeli do tego przyjdzie, ale nie zgodzą się na usunięcie języka polskiego. Rozwścieklony tem naczelnik powiedział, że to wszystko sprawa wójtów i pisarzy i doniósł o tem wyższej władzy. Skutek był taki, że za kilka dni wpadł ten satrapa z całą hordą kozaków na czele i jadąc od gminy do gminy, aresztował wszystkich opornych, przyczem rabował wszystkie pieniądze z kas, a kancelarye zamykał i opieczętowywał.

Biednych aresztantów jak zwykłych zbrodniarzy pod silną eskortą do gubernialnego więzienia odtransportowano. Jak z nimi się obchodzono, łatwo się domyśleć, lecz co dalej z nimi uczynią, trudno przewidzieć, w każdym razie rząd moskiewski będzie się starał „buntowszczyków“ ukarać. A tymczasem cała okolica (bo i w sąsiednich powiatach podobne rzeczy się dzieją), pozostaje bez najmniejszego zarządu, szczególnie da się to odczuć w pasie pogranicznym, gdzie włościanie wszystkie produkta do Prus wywożą, a jak nam wiadomo, chcąc przekroczyć granicę, trzeba mieć przepustkę, czyli legitymacyę, którą otrzymuje się w urzędzie gminnym, a dziś z powodu zamknięcia urzędów otrzymać jej nie można.

Z CARATU.

Struve oskarżony.

B. wydawca „Oswobodzenia“, obecnie „Gwiazdy polarnej“, Piotr Struve, oskarżony został przez prokuratoryę za artykuł pod tytułem „Dwa komitety strejkowe“. Wywodzi on, że jednym jest komitet rewolucyjny, drugim — firma Witte-Durnowo-Dubassow-Akimow. Strejk powszechny z polecenia pierwszego proklamowany nie wywołał się, drugi wprowadził w życie strejk manifestu z 30 października. Struve dodaje, że według jego zdania, konstytucya w Rosyi istnieje, wobec tego jest on, Struve, lojalnym obywatelem, zaś Durnowo, Dubassow i t. d. — buntownikami, którzy występują przeciw „prawnemu porządkowi“ w naszym kraju. Mogą oni w posiadaniu władzy wtrącić mnie do więzienia; ja jednak nie przestanę stać na gruncie manifestu z 30 października i będę zwalczał antykonstytucyjne orgie rządu.

Kongres ruskiej socyalnej demokracyi.

Lwów, 28 stycznia.

Kongres ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej rozpoczął dziś swoje obrady o godzinie 6 wieczorem. Na zjazd przybyło około 90 delegatów z powiatów wschodniej Galicyi: zbaraskiego (40 delegatów), stanisławowskiego, sokalskiego, lwowskiego, tarnopolskiego, przemyskiego i innych, jakoteż z Bukowiny i z Wiednia. — Z innych organizacyj socyalistycznych przysłała swoich przedstawicieli polska partya socyalno-demokratyczna Galicyi i Śląska, polska partya socyalistyczna zaboru rosyjskiego, czeska partya socyalno-demokratyczna (tow. Nemec z Pragi) i dawna rewolucyjna ukraińska partya (R. U. P.), przekształcona obecnie w ukraińską socyalno-demokratyczną partyę (tow. Tahon).

Kongres zagaił tow. Woźniak, wskazując zarazem na niezwykle ważną chwilę, w której właśnie kongres się zbiera. Jedna część narodu ukraińskiego walczy wspólnie z proletaryatem innych narodów o obalenie caratu, druga część tu, w Austryi, staje do walki o powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo głosowania. Kongres ma być miejscem, gdzie w teraźniejszej niezwykle ważnej chwili ma być wypracowany plan i program pracy.

Na propozycyę komitetu wykonawczego wybrano przewodniczącym tow. dra Romana Jarosiewicza z Wiednia, tow. Iwana Woźniaka ze Lwowa i tow. Jacka Ostapczuka z Dobromirki (pow. zbaraski), zastępcami przewodniczącego, a tow. Antoniego Witykа z Przemyśla, tow. Osiuczuka z Nowego Sioła i tow. Włodzimierza Lewińskiego sekretarzami.

Tow. dr Jarosiewicz, objąwszy przewodnictwo, zaznaczył, że w tak ważnej chwili — kiedy waży się dola narodu po tym i po tamtym brzegu Zbrucza, staraniem kongresu powinno być, żeby uchwały wypadły odpowiednio do ważności chwili, bo od energicznego i solidarnego wystąpienia zorganizowanego proletaryatu ukraińskiego zależy korzystne ułożenie stosunków politycznych.

Następnie pozdrowił przewodniczący delegatów bratnich organizacyj.

Tow. Szminda powitał zjazd imieniem lwowskich robotników; zaznaczył na wstępie, że przykro mu, iż nie może przemawiać po ukraińsku, ale równocześnie podniósł, że to nie staje na przeszkodzie wzajemnemu porozumieniu się robotników dwóch narodowości, bo wszystkich robotników łączy jeden wspólny interes i wspólny cel, który przezwycięża różnice narodowe. Ten wspólny cel łączy także robotników polskich i ukraińskich. Złączony proletaryat walczy o prawa całej ludzkości, o uwolnienie proletaryatu od ucisku ustroju kapitalistycznego. W Galicyi zjednoczony proletaryat walczy przeciwko polskiej szlachcie i jej narzędziom. Z podziwem wspominа mówca o poważnym ruchu włościan w Galicyi wschodniej i potężnych, majestatycznych manifestacyach socyalistycznego proletaryatu we Lwowie. Złączonym siłom socyalistycznego proletaryatu i robotników rolnych nic nie zdoła się oprzeć.

Tow. dr Diamand imieniem Zarządu polskiej partyi socyalno-demokratycznej powitał kongres. Ogólny zjazd socyalnej demokracyi w Austryi, który odbył się w Wiedniu w jesieni 1905 r., słusznie nazwano zjazdem walki. Na zjeździe tym zapowiedział tow. Wityk, że socyalna demokracya ukraińska energicznie stanie do walki o powszechne, równe prawo głosowania. Mówca przyznaje się, że powątpiewał, czy ukraińska socyalna demokracya znajdzie dosyć sił, żeby spełnić przyrzeczenie, które złożył tow. Wityk we Wiedniu. Dzisiaj z podziwem patrzy na potężny ruch wiecowy w Galicyi wschodniej. Jeżeli przyjdzie powszechne, równe, bezpośrednie prawo głosowania, to ukraińska partya socyalno-demokratyczna z dumą może powiedzieć, „myśmy to sobie wywalczyli“. Następnie mówca wypowiada nadzieję, że ukraińscy włościanie potrafią wykorzystać prawo powszechnego głosowania, bo tylko to prawo lud potrafi wykorzystać, które sam zdobył. Poważne i taktowne zachowanie się wobec narodowo-demokratycznych i żandarmskich prowokacyj, dało świadectwo dojrzałości politycznej włościan.

Imieniem polskiej partyi socyalistycznej zaboru rosyjskiego przemawiał tow. Zongwiłłowicz: Co proletaryat zdobędzie, to zdobędzie własną siłą, i nigdy proletaryat nie powinien łudzić się, że bez walki dostanie swoje prawa. I powszechne prawo głosowania, to tylko ważny środek demokratyzacyi społecznego ustroju, który nie uwolni proletaryatu od ucisku. Wszelki ucisk zniknie dopiero w socyalistycznym ustroju i z tego powodu socyalistyczne partye nie powinny nigdy tego celu spuszczać z oka. W socyalistycznym ustroju zniknie wszelki ucisk, także narodowościowy. Mówca kończy okrzykiem: Niech żyje wolna Ukraina! Niech żyje wolna, niepodległa Polska!

Imieniem stowarzyszenia zawodowego robotników budowlanych przemówił po rusku tow. Dawidowicz, życząc kongresowi, by jego obrady wydały jak najpiękniejsze owoce, by były tem ziarnem, rzuconem na urodzajną rolę, co stokrotny plon wydaje.

Witany rzęsistymi oklaskami, wstąpił na trybunę delegat ukraińskiej socyalno-demokratycznej partyi tow. Tahon. Złożywszy kongresowi życzenia pomyślnych obrad, podkreśla niezwykłą wagę historycznej chwili i w Austryi i w Rosyi i na Ukrainie i w całym świecie. Rewolucya w Rosyi poruszyła całą Europę i nadała charakter taktyce wszystkich partyj socyalistycznych wszystkich państw europejskich. Bez wątpienia wpłynęła ona i na ruch za reformą wyborczą. Wynik walki o powszechne głosowanie będzie bez wątpienia pomyślny i wtedy otworzy się dla demokracyi szerokie pole działania. Zadaniem jej będzie Galicyę, kraj wyniszczony plantatorską gospodarką polskiej szlachty, zamienić wprawdzie nie w raj, ale przynajmniej w taki teren, gdzie możnaby walczyć i żyć po ludzku. Ukraińska socyalna demokracya musi z małej grupy stać się partyą mas pracujących. Warunki rozwoju są, trzeba tylko pracy. Osobliwie teraźniejsza chwila jest niezwykle pomyślna dla pociągnięcia za sobą walczących mas roboczych. Zorganizować te masy, dać pewną dyrektywę temu ruchowi, utrwalić wpływ partyi na masy, w tem tkwi główne zadanie działalności ukraińskiej socyalnej demokracyi. Nadto powinna więcej uwagi zwracać nie na samą liczebność organizacyi, lecz na jej spoistość i czystość zasad. Partya musi niejako wpajać w masy światopogląd socyalistyczny, lecz także przeciwdziałać robocie burżuazyjnych partyj, musi wszystkie objawy społecznego życia wyświetlać z punktu widzenia proletaryackiego. Tu należy także wyświetlenie kwestyi narodowościowej i wyjaśnienie, że wszelki ucisk — także i narodowościowy — zniknąć musi w socyalistycznym ustroju.

Następnie opowiada mówca o powstaniu i rozwoju ukraińskiego ruchu socyalistycznego. Począwszy od organizacyj radykalnych, ruch ten rozwijał się ciągle w kierunku socyalistycznym, a teraz stoi na gruncie czysto socyalno-demokratycznym, przyjmując postulat autonomii Ukrainy. Ukraińska partya socyalno-demokratyczna w pięć lat po powstaniu pierwszej organizacyi socyalistycznej stała się siłą, z którą muszą się liczyć wszystkie socyalistyczne organizacye w Rosyi, która stanie się ważnym czynnikiem w kształtowaniu się przyszłych stosunków społecznych na Ukrainie. W walce o prawa ukraiński proletaryat po obu brzegach Zbrucza powinien wzajemnie się wspierać.

O godz. 8½ wieczorem odroczono obrady kongresu do dnia następnego.

LISTY Z KRAJU.

Nisko, 28 stycznia.

Burza w „Sokole“. — Dwa samobójstwa.

W końcu uspokoiły się bałwany rozhukanych żywiołów klerykalno-stańczykowsko-marszałkowskich i dawny spokój wrócił. Druh skarbnik ukorzył się w sądzie a tutejsze starostwo pouczyło druha prezesa, że walne zgromadzenie zwołał w sposób nielegalny, wobec czego uważa się zgromadzenie za niebyłe a powzięte na niem uchwały, za nieistniejące.

Fiasko szanownej drużyny klerykalno-stańczykowsko-marszałkowskiej było więc zupełne.

Zresztą c. k. druhy sami przekonali się, że płomienne słowa patryotyzmu przez ich rzecznika wypowiedziane w tym guście, że »woleliby raczej walczyć pod czerwono-białym sztandarem polskim z Matką Boską«, były tylko zwyczajnym lapsusem niebacznie rzuconym, gdyż na wypadek urzeczywistnienia owych pięknie brzmiących frazesów c. k. austryacka czapka z bączkiem nie harmonizowałaby z białym orłem polskim i że w tym wypadku należałoby się postarać o inne nakrycie głowy tymczasem czapka do głowy a głowa do czapki tak jakoś do siebie przyrosły, a do nich znowu złoty kołnierz i gwiazdeczki, że rozstanie się z tem wszystkiem to... to poprostu niewygodne.

W koszarach stojącego tutaj batalionu strzelców, rekrut wróciwszy z świątecznego urlopu, zastrzelił się. Powód? rozpacz, która biednego żołnierza ogarnęła, gdy dowiedział się, że jego kochana i kochająca sprzykrzyła sobie trzechletnie czekanie i tymczasem wyszła za innego.

Drugie samobójstwo rzuca niezbyt pochlebne światło na tutejsze stosunki.

Kto wstanie wczas rano i wyjdzie na rynek, napotka dwie kręcące się postaci, zaglądające do każdego zaułka, czy przed nimi nie ukrywa się jakiś »klient«. Oczywiście przybysz, choćby i średniomiejski, pozna w nich typy tych licznych indywiduów miasta, co to cały dzień przebywają na ulicy, nic nie robią, dobrze żyją i cieszą się obfitym codziennym zyskiem. Są to stręczyciele, rajfurzy, nazywające się eufemistycznie pośrednikami, a którzy są najpospolitszymi naganiaczami. Szmul Zeisel i Jan Dulęba — to pupilkowie tutejszego notaryusza, to stali rejentowscy świadkowie starego i nowego zakonu, będący wedle klauzuli notaryalnej »wyrobnikami«. Są nimi chyba o tyle, o ile »wyrabiają« notaryuszowi klientelę. Tę ich profesyę, »wyrabianie«, należy brać »au pied de la lettre«. Owi faktorzy-świadkowie, dopadłszy biednego Antoniego Miękinę, gospodarza gruntowego, tak długo go męczyli i ofiarę swoją obrabiali, że Miękina sprzedał swoje realności za bezcen. Gdy następnie chciał odjechać swoją rodzinę, zatrzymała go żandarmerya, odebrała mu pieniądze, a samego odstawiła do domu. Tutaj zrozpaczony i trapiony wyrzutami Miękina powiesił się.

Tak więc owi handlarze, uprawiający tutaj prawdziwą lichwę gruntową, zostali przy napół darmo nabytym gruncie, świadkowie »zarobili« po 50 koron i mają nadzieję przy odsprzedaży ponownego »świadczenia«.

Świadek Jan Dulęba przed 2 laty wypadł ze swojej roli świadka i dla odmiany podpisał kontrakt jako właściciel niewłasnej realności. Indywiduum to posuwa tak dalece swoją gorliwość dla pryncypała, że chłopów, nie chcących robić kontraktów u notaryusza, bije pięścią i kaleczy nożem, za co został niedawno do odpowiedzialności sądowo-karnej pociągnięty.

Pytamy jednak, czy trzymanie takich indywiduów nie ubliża godności notaryusza? Wszak porządny kupiec nie chciałby mieć styczności z podobnymi ludźmi!

MAŁY FELIETON.

(Przedruk wzbroniony).

Z DNI WALKI.

(Listopad 1905).

I.

Czy byłeś bracie w pochodzie czerwonym,
Gdy od sztandarów jasne łuny biły,
Gdy lud się bogiem zdawał rozognionym,
Wieczystym lawą nadziei i siły?...

Czy byłeś bracie w tych tłumach bez końca,
Co przez ulice ciągnęły i place?...
Czyś słyszał hymny do wolnego słońca,
Słów uniesienia i okrzyków race?

Ja w tłumach byłem — pierś z piersią, dłoń w dłoni,
Usta i duszę z pochodem złączyłem. —
Krwi płomieniami, słoneczności skroni
I dumą serca dziań radości czciłem.

I chociaż potem dni płynęły inne,
Znów w dawnych kajdan kiełznane wędzidła, —
Chwil tryumfalnych blaski dobroczynne
Ciągle nam w walce pokrzepiały skrzydła.

Promienną, wolną jutrznią rozwidnione
Długo w zapasów świeciły pomroce,
Wiarą poiły źrenice zmęczone
I gwiazdą jutra — osret. zały noce.

Ach, dzień ten wielki czerwonego święta
Póki żyć będzie serce, — nie zapomni, —
I tylko chwała szkarłatem rozpięta
W oddali czasu walkę wyogromni.

II.

A byłeś, bracie, śród strzałów zamieci,
Co śmiercią biła towarzyszów broni?...
Czyś widział szable nad główkami dzieci
I tratowanie kopytami koni?...

Widziałeś, bracie, jak rozdzierał ciała
Bagnet — z żołdaka rozbestwionej ręki,
Gdy konań czkawka w jęki się wplatała,
W chrzest karabinów i pałaszów szczęki?...

— Ja to widziałem... Gdy umierać będę,
Widzeń ze sobą onych nie zabiorę,
Boby mogiłną strach mi płoszył grzędę
I sen w katuszy zamienił potworę.

Ja to widziałem... Gdy umierać będę
Do grobu widzeń onych nie zabiorę,
Lecz na wieczności je wstędze wyprzędę —
Niech wieczność wstęgą okrwawioną gore!

Gasnącą ducha wolnego źrenicą
W przestwór ją cisnę na wieczności ściany —
Niech tam zawiśnie krwawą błyskawicą
Szałem okrucieństw — szał wymalowany!

Warszawa. *Edward Milewski.*

Przegląd społeczny.

Wybory do sądu przemysłowego we Lwowie odbyły się w niedzielę 28 b. m. Wybory skończyły się zwycięstwem listy socyalno-demokratycznej. Separatyści usiłowali w grupie krawieckiej przeprzeć swoich kandydatów, ale bez skutku. Liczba głosów, na nich oddana, była znikająco małą.

Gospodarka w żywieckiej Kasie chorych. Piszą nam z Żywca: Kiedy przed pięciu laty trybunał przysięgłych w Cieszynie w głośnym procesie żywieckiej powiatowej Kasy dla chorych wyświetlił publicznie haniebną gospodarkę jej zarządu, oczekiwano, że odtąd władze czujnem okiem kontrolować będą stosunki w tej Kasie. Tymczasem jakby na przekór osłaniano napiętnowane tam indywidua nimbem starościńskiej nieskazitelności. Dopiero interpelacya parlamentarna tow. Daszyńskiego położyła kres tym skandalicznym stosunkom. Rozpisano nowe wybory do zarządu Kasy. Wydatna pomoc przedsiębiorców, beczczynność i obojętność nieuświadomionych robotników sprawiły, że zwyciężyła klika, władająca dawniej Kasą. Prezesem wybrano osławionego fabrykanta cegieł Schwarza. Co się zaś obecnie dzieje w Kasie pod rządami tego dżentelmena, przekracza to nawet miarę galicyjską. Cytujemy parę faktów na dowód, do czego zdolni są ci panowie z Kasy.

Bez powzięcia odnośnej uchwały zarządu, polecił prezes lekarzom Kasy udzielać pomocy jedynie ciężko chorym członkom. I gdy niedawno zdarzyło się, że robotnik Goryl zawezwał lekarza dra Blumenfelda, odmówiono mu pomocy lekarskiej, a nazajutrz Goryl zmarł. Dalej odmówiono członkom należnego im zasiłku, bez podania powodu odmowy. Od roku 1897 dłużen jest Kasie właściciel kamieniołomu, nazwiskiem Lik, kwotę 100 K, inny zaś przedsiębiorca Janeczko winien jest kwotę 370 K i chociaż obie należytości są ściągalne, Kasa dotychczas nic w tym kierunku nie uczyniła. Od roku 1903 urzęduje obecny zarząd Kasy, a chociaż statuta wyraźnie nakazują zarządzać wybory co 2 lata, mimo to prezes nie przystępuje do wyborów, zasłaniając się wybiegiem, że dotychczas nie załatwiono podania żywieckiej fabryki papieru o osobną fabryczną Kasę dla chorych.

Niewiadomo, czy starostwo powiadomione jest o tej gospodarce i czy skłonnem jest w najbliższym czasie wglądnąć pieczołowitem okiem w te stosunki.

KRONIKA.

Dwa ważne wydarzenia polityczne. 1. Prof. Antoni Górski wybrany 30 głosami posłem większej własności krakowskiej, składał 26 b. m. swe „sprawozdanie“ poselskie. „Czas“ donoszący o tem epokowem wydarzeniu zamilcza dyskretnie, ilu „wyborców“ wzięło udział w tym sejmiku; podnosi tylko, że szlachcice zsolidaryzowali się ze stanowiskiem Koła polskiego w sprawie reformy wyborczej. Ciekawe jest tylko, jakie stanowisko Koło teraz zajmuje wobec tego, że znaczna liczba posłów z Koła oświadczyła się publicznie wbrew intencyom głównych macherów Koła.

2. P. Michał Garapich, niedoszły referent reformy wyborczej w sejmie galicyjskim, złożył mandat do rady państwa, otrzymawszy tłustą synekurę w Floryance. „Wybór“ uzupełniający rozpisany w okręgu Tarnopol-Zbaraż-Skałat na 21 lutego. Zobaczymy, kogo 20 wyborców tamtejszych obdarzy swem zaufaniem. Garapicha nie tak łatwo będzie zastąpić...

Zniknięcie dziewczynki. W piątek 26 b. m. wydaliła się z domu rodzicielskiego Regina Pe-

likantówna, żydówka 12-letnia, córka urzędnika prywatnego w Krakowie, uczenica VII klasy szkoły wydziałowej w Podgórzu i dotychczas nie powróciła. Wobec braku jakiegokolwiek powodu do opuszczenia rodziców i wobec będącego jeszcze w świeżej pamięci grozą przejmującego wypadku z Maryą Kolasówną, której zwłoki w Ludwinowie znaleziono, rozpacz rodziców niema granic.

Regina Pelikant, dobrze zbudowana, o twarzy pełnej, rumianej, oczach ciemnych dużych, wyglądała na 14 lat, ubrana była w sukienkę ciemno-popielatą beszową z obszytemi na dole czterema czerwonemi wstążeczkami, fartuszek czarny z wyszywanymi kwiatami, żakiecik granatowy gładki, na głowie chusteczka granatowa, czarne pończochy, trzewiki sznurowane.

Śledztwo prowadzone przez ekspozyturę policyi w Podgórzu wykazało, że w piątek 26 b. m. zgłosiła się (?) do klasztoru Felicyanek na Smoleńsku podobna dziewczynka, lecz przyjęta nie została (?). Odtąd ślad jej zaginał.

Próba Chóru robotniczego odbędzie się dziś (wtorek) o godz. wpół do 8 wieczór w Związku Stow. rob. Liczny udział pożądany.

Ogień pokojowy wybuchł w niedzielę po południu przy ulicy Dajwór l. 6 w Krakowie. Zapalił się wosk, a wydobywający się gęsty dym zaalarmował straż pożarną, która w krótkim czasie ogień ugasiła.

Wilhelm II. znowu grozi. Berliński „Militär-Wochenblatt" organ ministerstwa wojny, ogłasza z okazyi urodzin Wilhelma wojowniczy artykuł, że naród niemiecki ma oczy wpatrzone w armię swoją i cesarza, który każdej chwili gotów jest do wyruszenia przeciw wrogom wewnętrznym i zewnętrznym.

Szczęściem świat już tak przyzwyczaił się do wojowniczych mówek i pobrzękiwania szabelką ze strony Wilhelma, że i najnowszy wybryk nikogo nie przestraszy. A najmniej boi się zapewne „wróg wewnętrzny" tj. niemiecka socyalna demokracya. Ani mówki Bülowa, ani groźby Wilhelma nie zmienią faktu, że socyalna demokracya jest najsilniejszą partyą w Niemczech.

Rocznica rewolucyi rosyjskiej w Londynie. Dnia 22 b. m. odbyło się w Memorial-Hall liczne zgromadzenie ku uczczeniu rocznicy rewolucyi w Rosyi. Zwołały je socyalno-demokratyczna federacya, związek fabianów i związek stow. kształcących. Przewodniczył i zagaił tow. Green, poczem chór odśpiewał pieśni rewolucyjne. Mowy wypowiedzieli Knee, Hyndman i dr Guest oraz Weingartz i Freund (emigranci rosyjscy). Wszyscy podnosili, że rewolucya rosyjska przyczyniła się w wysokim stopniu do obudzenia żywszego ruchu pośród robotników w innych krajach. Mowcy podnosili nikczemności części prasy angielskiej, którą posługuje się Witte dla zohydzenia ruchu w oczach świata i dla głoszenia chwały „konstytucyjnego" cara. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Marsylianki".

Krakowianin zabójcą w Wiedniu. Dnia 27 b. m. wieczorem zgłosił się w komisaryacie policyjnym II. dzielnicy w Wiedniu młody człowiek z doniesieniem, że przed chwilą zastrzelił swoją kochankę. Śledztwo wykazało, że istotnie strzelił on do 24-letniej służącej Horakówny, jednak jej nie zabił, tylko ciężko zranił. Młodzieniec, który zameldowany był jako Fryderyk Werner z Bielska, okazał się identycznym z Leonem Gredzickim, słuchaczem medycyny z Krakowa.

Polacy w Ameryce. Pisma amerykańskie podają spis Polaków wedle dyecezyi: w chicagowskiej 258.000, w Peosya 25.350, w Alton 11.300, w Milwaukee 120.845, w Scranton 103.000, w nowojorskiej 104.400 itd. razem $^1/_2$ miliona rodzin. Ponieważ każda rodzina musi płacić podatek religijny w kwocie dolara, przeto płacą $^1/_2$ miliona dolarów tj. $2^1/_2$ miliona koron. Inne wydatki kościelne wynoszą po 17 dolarów rocznie na rodzinę, co daje sumę $8^1/_2$ miliona dolarów, czyli $42^1/_2$ miliona koron. Na utrzymanie szkół płacą Polacy rocznie $1^1/_2$ miliona dolarów t. j. $7^1/_2$ miliona koron.

Wstydzą się „munduru". Na zapowiedzianym w Petersburgu soborze kleru prawosławnego ma być poruszona sprawa noszenia przez duchownych wyznania prawosławnego odzieży cywilnej, na wzór pastorów luterańskich. O noszenie ubrania cywilnego starało się kilku duchownych dyecezyi prawosławnej warszawskiej w roku zeszłym i podali odpowiednią prośbę ówczesnemu archirejowi Hieronimowi.

ZAWIADOMIENIA.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Pan sędzia", komedya w 3 aktach Al. Bissona.

Środa: „Skarb", tregedya w 3 aktach L. Staffa.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej dziś o godz. $7^1/_2$ wieczorem: prof. Stanisław Sobiński: „Historya polityczna XIX wieku".

W Biurze porad dziś nauka matematyki: A. Lewenberg.

Z CARATU.

Kwestya polska.

Warszawa, 30 stycznia. „Kuryer litewski" donosi: W Petersburgu krążą pogłoski, że dnia 2 lutego ma się tam odbyć specyalna narada, poświęcona sprawom polskim. W naradzie tej uczestniczyć ma i generał-gubernator warszawski Skałon. Narada ta zainicyowaną została przez hr. Wittego, który miał jakoby wyrazić pragnienie „pokojowego załatwienia" kwestyi polskiej.

Morderstwo żołdaków.

Berlin, 30 stycznia. Z Łodzi donoszą: Jedną z głównych ulic prowadził konwój wojskowy 17 chłopów, w wieku od 13 do 15 lat, skazanych na rozstrzelanie, celem spełnienia na nich wyroku. Widząc otwarte drzwi kamienicy, wpadli chłopcy na podwórze. W ich tropy pospieszyli sałdaci i zaczęli strzelać do chłopców na podwórzu, a ciężko rannych dobijali bagnetami.

Nauka w szkołach średnich.

Petersburg, 29 stycznie. (Pet. ag. tel.). Z wielu miast donoszą, że od listopada przerwana nauka w szkołach średnich ma się dziś rozpocząć, bo znowu nastąpił spokój.

Spisek na cara.

Londyn, 30 stycznia. Z Petersburga donoszą, że policya wpadła na ślad **nowego spisku przeciwko carowi.** Spiskowcy zamierzali **wykonać zamach w Carskiem Siole.** Z tego powodu dokonano tam mnóstwa aresztowań. Straże wkoło pałacu carskiego wzmocniono.

Rewolucya w Homlu.

Berlin, 30 stycznia. „Berl. Tageblatt" donosi z Moskwy, że w Homlu (w gubernii mohylewskiej), gdzie znajdują się wielkie warsztaty kolejowe, wybuchła zbrojna rewolucya. Rewolucyoniści podpalili gmachy rządowe. Na ulicach słychać bezustannie huk strzałów karabinowych. Pod wieczór powiodło się wojsku po zaciętej walce „oczyścić" z tłumów przynajmniej główne ulice. Liczba zabitych i rannych jest bardzo wielka.

Miny pod Kremlem.

Petersburg, 30 stycznia. Z Moskwy donoszą: Wiadomość o odkryciu planu zamachu dynamitowego w Kremlu sprawdza się. Spiskowcy dostali się do wnętrza chodnikiem podziemnym od rzeczki Reglinki. — W zamku carskim znaleziono znaczne zapasy dynamitu i dwie bateryе elektryczne z drutami.

Bunt w armii mandżurskiej.

Petersburg, 29 stycznia. (Pet. ag. tel.). Generał Liniewicz telegrafuje do hr. Wittego; Wśród wojsk i w Władywostoku spokój. Marynarze zbuntowani zostali rozbrojeni.

Z Kaukazu.

Tyflis, 29 stycznia. Dwa bataliony obsadziły Czatury, miejscowość, która była ogniskiem powstańców. — Wojsko zamknęło drogę powstańcom, uciekającym do Adżazjewa i Poti. U generał-gubernatora stawiły się liczne deputacye z prośbą o łaskę.

TELEGRAMY.

Zgromadzenie w sprawie reformy wyborczej.

Lwów, 30 stycznia. Wczoraj odbyło się w sali Tow. pedagogicznego publiczne zgromadzenie w sprawie reformy wyborczej, zwołane przez komitet obywatelski. Zebrało się kilkaset osób, przeważali członkowie stronnictwa socyalno-demokratycznego.

Kwestyę reformy wyborczej referowali posłowie Rutowski, Tomaszewski i Grek, poczem prawie jednomyślnie uchwalono następujące rezolucye zaproponowane przez redaktora Laskownickiego:

1) Zebrani wyrażają przekonanie, że zarówno sprawiedliwość społeczna, jak i rozum polityczny nakazują, aby społeczeństwo polskie i jego reprezentanci użyli wszelkich sił w celu urzeczywistnienia i rychłego przeprowadzenia reformy wyborczej na podstawie zasad przez rząd zapowiedzianych, przy równoczesnem jak najdalej idącem zabezpieczeniem interesów narodowych.

2. Że najpoważniejszym środkiem zabezpieczenia zarówno interesów narodowych, jak i demokratycznych, byłoby przyznanie jak największej liczby mandatów miastom i miasteczkom galicyjskim, jako odrębnym okręgom wyborczym, którym już na podstawie ich liczby ludności, siły podatkowej i cenzusu inteligencyi więcej aniżeli $^1/_3$ część mandatów winna być przyznaną.

Uchwalono rezolucyę tę przesłać prezesowi Koła polskiego i prezydentowi gabinetu.

Następnie po przemowie tow. Hudeca zabrał głos reprezentant narodowych demokratów dr Pruchnicki, ale ciągłe przerywania uniemożliwiały jego mowę, wobec czego przewodniczący prof. Pawlewski oświadczył, że zgromadzenie rozwiązuje i wyszedł ze sali. Zebrani jednak wybrali nowego przewodniczącego w osobie adw. Dwernickiego, poczem dr Pruchnicki wśród ciągłych przerywań bronił stanowiska swej partyi. Po nim przemawiał jeszcze raz dr Grek i tow. Diamand. Obaj ostro atakowali narodowych demokratów. Po krótkiem przemówieniu prof. Jägermana o godzinie $^1/_2 1$ w nocy z powodu spóźnionej pory zgromadzenie zamknięto.

Koło polskie.

Wiedeń, 30 stycznia. Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła polskiego pod przewodnictwem hr. Dzieduszyckiego. Prezes sprostował przedewszystkiem, jakoby parlamentarna komisya Koła postanowiła stawiać trudności przeciw ustawie o kontyngencie rekruta. Mówca wyraża zdanie, że Polacy powinni, gdy chodzi o potrzeby państwowe, głosować za przedłożeniem, bez względu na to, kto stoi na czele rządu.

Poseł Popowski prosi, by z powodu chwilowej niedyspozycyi wybrano w jego miejsce innego referenta.

Poseł Rotter przytacza rozmaite skargi i żądania ludności. Między innemi wylicza tratowanie i niszczenie pól przez wojsko, strzelanie zwierzyny itd. Omawia także sprawę procesu Matejki. Mówca domaga się dalej zniesienia postanowienia o służbie drugorocznej ochotników w razie niezdania egzaminu. Mówi o procedurze wojskowej karnej, o zaniedbaniu galicyjskiego przemysłu i rękodzielnictwa przy dostawach itd. Wreszcie oświadcza się za tem, by głosować za potrzebami siły zbrojnej, ale proponuje, aby równocześnie wytknąć powyżej wyliczone krzywdy Galicyi.

Poseł Binder sądzi, że w dyskusyi szczegółowej będzie miejsce na uwagi p. Rottera. Wtedy też będzie można przedstawić i inne potrzeby. Członkowie Koła powinni poprzeć w komisyi dezyderaty Koła. Galicya daje nadwyżkę rekrutów, których przydzielają do innych krajów, gdzie żołnierze polscy, nie rozumiejąc języka, nie są żołnierzami, ale najczęściej pucobutami. Postępowanie przy komisyach asenterunkowych wymaga również reformy. Bardzo energicznie domaga się mówca, aby wychodźcom, którzy dobrowolnie chcieliby odsłużyć powinność wojskową, ułatwiano to, a nie traktowano ich jako przestępców.

Poseł Abrahamowicz przyłącza się do wywodów posła Bindera.

Poseł Włodz. Gniewosz, jako członek komisyi wojskowej, przyrzeka podnieść te postulaty na posiedzeniu komisyi i prosi o udzielenie mu dalszych wskazówek.

Ks. Władzowski zwraca uwagę, że ustawy o podwodach nie są wykonywane. Przedsiębiorcy dostawiają je po niższych cenach, mimo taryfy ustawowej. W powiecie jarosławskim i łańcuckim mimo przyrzeczeń nic nie zrobiono, zwłaszcza w sprawie nabywania zboża, udzielania grysu i t. p.

Upoważniono posła Dzieduszyckiego do przedstawienia imieniem Koła tych wszystkich postulatów i zezwolono także posłowi Rotterowi, by przemówił w imieniu własnem.

Poseł Rotter omawiał następnie sprawę szkoły przemysłowej w Krakowie. W r. 1892 rozporządzenie ministerstwa uznało potrzebę nowego budynku. Koszta obliczono na około 870.000 K. Ministerstwo oświaty zgodziło się, ale ministerstwo skarbu bada teraz program budowy i chce zaprowadzić oszczędności. Odesłano więc plany napowrót do ministerstwa oświaty dla skreślenia 170.000 K. Mówca prosi o poparcie tej sprawy u rządu. Na wniosek posła Doboszyńskiego uchwalono, by posłowie Bobrzyński i Rotter interweniowali w tej sprawie u rządu.

Poseł Wojtyga domaga się utworzenia sądu powiatowego dla gminy Alwernia. Sprawę poruczono posłom Doboszyńskiemu, Wojtydze i Fijakowi.

Poseł Roszkowski porusza sprawę przydzielenia z Galicyi do ministerstwa handlu fachowej siły inżynierskiej, bo sprawy techniczne za długo zalegają. Przewodniczący przyrzekł zająć się tą sprawą.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Wielkie oszustwo w pocztowej Kasie oszczędności.

Wiedeń, 29 stycznia. W pocztowej Kasie oszczędności w Wiedniu odkryto wielkie oszustwo. W niearaylnym urzędzie pocztowym w Dres-Rohosticach na Morawach zapisano w grudniu 1905 roku 25.000 i 64.700 K na konto czeku Ferdynanda Sopeka, który tych pieniędzy tam nie włożył. Sopek jest synem b. pocztmistrza w Rohosticach i był urzędnikiem w pocztowej Kasie oszczędności w Wiedniu, skąd pobrał za kilkoma zawodami 89.000 K i przed 14 dniami zbiegł z Wiednia. Rozesłano za nim listy gończe.

Strejk.

Praga, 29 stycznia. W przędzalni Leopolda Mahlera w Holenowicach z powodu wydalenia kilku robotników i robotnic powstał strejk. Wszyscy robotnicy (około 700) nie stanęli dziś do pracy.

Rjeka, 30 stycznia. (Węg. biuro kor.) Wszyscy robotnicy tutejszej fabryki torpedów zastrejkowali z powodu surowości dyrektora. Spokoju nie zakłócono.

Burzliwe zgromadzenie żydowskie.

Praga, 29 stycznia. Stowarzyszenie czesko-narodowych żydów urządziło w sobotę wieczorem zgromadzenie, którego porządek dzienny obejmował sprawę utworzenia żydowskiej kuryi wyborczej. Oprócz czesko-narodowych żydów przybyli na zgromadzenie także syoniści. Zgromadzenie było tak burzliwem, iż komisarz musiał go rozwiązać.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt, 30 stycznia. Kierujący komitet koalicyi odbył wczoraj o godzinie 5 po południu konferencyę, na której hr. Juliusz Andrassy zdał sprawę z poselstwa cesarskiego. Przeprowadzono w tej sprawie szczegółową dyskusyę, która będzie kontynuowana dziś o 5 po południu. Wobec bardzo poważnego położenia kraju i wobec tego, że chodzi o danie odpowiedzi cesarzowi, wręcz niemożliwe jest, by sprawozdanie o odpowiedzi ukazało się prędzej w dziennikach, zanim dowie się o niem cesarz. Dlatego komisya uchwaliła z wczorajszych obrad nie wydawać żadnego sprawozdania, zaznaczając równocześnie, że wszelkie ogłoszenia, jakie się o tem w dziennikach pojawią, nie pochodzą od członków konferencyi, tylko są czczym wymysłem.

Budapeszt, 30 stycznia. Dotąd nie wiadomo, jaką uchwałę powzięła komisya koalicyi. Jednakże usposobienie jest nawskróś pokojowe.

Mako, **30 stycznia. Burmistrz Farkas został wczoraj na rozkaz starszego żupana przemocą usunięty z urzędu. Przed magistratem zebrał się liczny tłum i wznosił okrzyki przeciw żupanowi, oraz urządził owacyę burmistrzowi. Kiedy tłum zaczął zajmować groźną postawę, 60 żandarmów go rozprószyło.**

Satoralia Ujheli, **30 stycznia. Wczoraj przybył do magistratu urzędnik policyjny Diener, wysłany z Budapesztu. Wezwał on zasuspendowanego burmistrza miasta Kelnera, aby opuścił urząd. Gdy tenże nie usłuchał wezwania, usunięto go z urzędu przemocą.**

Wojna cłowa austryacko-serbska.

Belgrad, **30 stycznia. „Belgr. Nowiny" proponują, aby ze względu na to, że przy dalszem trwaniu konfliktu z Austro-Węgrami po stronie kupców serbskich prawdopodobnie powstaną trudności w wypłatach, uchwalono ustawę o moratoryum wekslowem i co do innych zobowiązań kupców serbskich na czas trwania konfliktu. Dalej ma być uchwalona ustawa, postanawiająca, że weksle i pretensye firm austro-węgierskich są płatne dopiero w trzy miesiące po załatwieniu konfliktu.**

Belgrad, **30 stycznia. Wczoraj zebrała się skupsztyna. Po załatwieniu formalności odroczyła się do dzisiaj.**

Belgrad, **30 stycznia. Z urzędowej strony serbskiej zapewniają, że wiadomości dzienników zagranicznych o zakazie przewozu przez Serbię obcych towarów, specyalnie zaś proweniencyi austryacko-węgierskich, są nieprawdziwe.**

Śmierć króla duńskiego.

Wiedeń, 29 stycznia. Król Krystyan duński umarł dzisiaj o godz. 3·40 po południu po krótkiej chorobie.

Kopenhaga, **30 stycznia. Urzędowe zawiadomienie o śmierci króla donosi, że zgon nastąpił o godz. 3 m. 10 po południu wśród objawów paraliżu serca. Dziś w południe nastąpi proklamowanie nowego króla.**

Niepokoje studenckie w Belgradzie.

Belgrad, **29 stycznia. Podczas uroczystości Sawy na tutejszym uniwersytecie, na którą przybył także król i ministrowie, podczas przemowy rektora, opuścili studenci salę, wołając: „nie chcemy go słuchać". Postępowanie to studentów zostało spowodowane wydaniem przez rektora statutu uniwersyteckiego.**

Ruch antymilitarny we Francyi.

Paryż, **29 stycznia. Koło Tulonu zbuntował się 8 pułk piechoty. Przywódców uwięziono.**

Paryż, **29 stycznia. W Lyonie znowu pojawiły się odezwy antymilitarne. Kilka osób aresztowano.**

Paryż, **29 stycznia. Trybunał przysięgłych w Rheims skazał agenta handlowego Dhogy'ego za wydanie antymilitarnych odezw na 3 miesiące więzienia.**

Rozdział kościoła od państwa.

Paryż, **30 stycznia. (Ag. Havasa). Spisywanie nwentarza dóbr kościelnych odbywa się w dalszym ciągu w różnych miastach. Z tej okazyi w wielu miejscowościach przyszło do zajść. W Remiremont i Alançon księża nie chcieli otworzyć bram kościelnych. W Vannes zgromadził się liczny tłum przed katedrą i odśpiewał pieśni kościelne, podczas kiedy proboszcz odczytał protest.**

Lwów, **29 stycznia. Namiestnik wyjechał w niedzielę wieczorem na lustracyę kilku starostw. W poniedziałek będzie namiestnik w Buczaczu, a następnie w Husiatynie i Trembowli, skąd w czwartek powróci do Lwowa.**

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Posiedzenie komitetu miejscowego odbędzie się dziś, we wtorek, o godzinie 8 wieczorem w Związku stow. rob. w Krakowie, Mały Rynek 6.**

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje oprocentowane asygnaty kasowe

przymuje wkładki na książeczki rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartości owe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 94



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Do wydzierżawienia.

Korzystnie (wyłącznie katolikowi) 3 folwarki, w zachodniej Galicyi położone, o obszarze około 1000 morgów z gorzelnią. Bliższą wiadomość udzieli adwokat Dr Zygmunt Lisiewicz, Lwów, Akademicka l. 22.



Proszę żądać

gratis i franco

mego bogato illustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD

PIERWSZA

Fabryka zegarków

w Brüx Nr. 802 (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszk. złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Tenże z podwójną kopertą złr. 3·50. Niklowy budzik złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4·—, w nocy z świecącą tarczą złr. 1·65, 3 szt. złr. 4·50. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy.



Balnodor-Jahra

Aromatyczne tabletki do mycia i do kąpieli, nadają wodzie nader przyjemną i trwałą woń, odświeżają i wygładzają skórę

Cena: k. 1·60.

Wyrób i główny Skład

Apteka Dr. Gralewskiego

w Krakowie

zegać się naśladownictw

Petrogen Jahra wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapb. wypadaniu

Cena flakonu koron 2 i koron 4.

Współwłaściciel Warszawskiej Firmy

Szalay & Grünhäuser

ma zaszczyt donieść P. T. Publiczności, iż otworzył

w Krakowie, przy ulicy Szewskiej L. 2

Skład wszelkich przyborów i Aparatów fotograficznych.

Przyjmuje również wszelkie reprodukcyjne zdjęcia i powiększenia, jakoteż wywołania klisz i t. p. 57

Lakiernika

zdolnego poszukuje fabryka latarń powozowych w Krakowie, ul. Krakowska 51.

Wyszła z druku broszura pod tyt.:

Czerwony adwokat

czyli

poradnik prawniczy dla ludu roboczego

Cena 12 halerzy.

Jako niezbędne uzupełnienie „Czerwonego adwokata czyli poradnika prawniczego dla ludu roboczego“, polecamy towarzyszom „Latarnię“ pod tyt.

USTAWA O ZGROMADZENIACH

zaopatrzona licznemi uwagami oraz dodatkami, pouczającymi, w jaki sposób **zwoływać** zgromadzenia.

Cena 6 halerzy.

Do nabycia w Administracyi „Naprzodu“ Kraków, Sławkowska 29. (Tel. 624).

Zdolni agenci

albo wymowni mężczyźni którzy kwalifikacye do robienia interesów w sobie czują znajdą popłatne zajęcie.

Pisemne oferty do Administracyi „Naprzodu“.

Falck & Co.. Hamburg, Raboisen 30



Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między Hamburgiem i Ameryką, względnie Kanadą i Argentyną.

Sprzedaż kart okrętowych kolejowych.

Bank i wymiana pieniędzy.

Dokładne prospekty podróży **do Ameryki, Kanady i Argentyny** w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie **darmo i opłatnie.**

Bez nauczyciela, bez nauki, bez poznania nut

może każdy grać na mojej 71

TRĄBCE SAMOGRAJĄCEJ

(BLASACCORDEON)

Nowości

pieśni, tańce, marsze, na ślubach, zabawach, wycieczkach itd.

Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze szkołą samouczenia się 1 sztuka złr. 1·25, 3 sztuki złr. 3·50. Accordeon w najlepszem wykonaniu i o najlepszych tonach za sztukę 1 złr. 80 ct. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłan. pieniędzy przez

HANNSA KONRADA

Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 354 (Czechy).

Bogato illustrowany cennik gratis i franko.

NOWOJORSKA GERMANIA

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu.**

Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń I. Stubenring 18, we własnym domu.**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1904	K 514,304.947·—.
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1904 .	„ 168,585 182·—.
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1904	„ 28.756.299·—.
Nadwyżka z obrotu rocznego	„ 2,410.99·—.
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku . .	„ 11,625.632·—.
	„ 14 036 628· .

Szczególne korzyści.

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po dwu latach od wystawienia Police;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet gdyby śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku**;
3) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny**, powołanych pod broń **bez podwyższenia premii**;
4) że dozwolone są podróże i pobyt w całej Europie i północnej Ameryce bez osobnej premii.

Jeneralna agencya dla Galicyi zachodniej:

w Krakowie, przy ul. Jasnej 5. u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającymi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 12



Stała, celowa i praktyczna reklama jest czynnikiem ożywiającym każde przedsiębiorstwo fabryczne, przemysłowe i handlowe. — **Jak, gdzie i kiedy** się ogłasza najskuteczniej, najlepiej i najtaniej dowiedzieć się można przez

Biuro ogłoszeń

Juliusza Leopolda

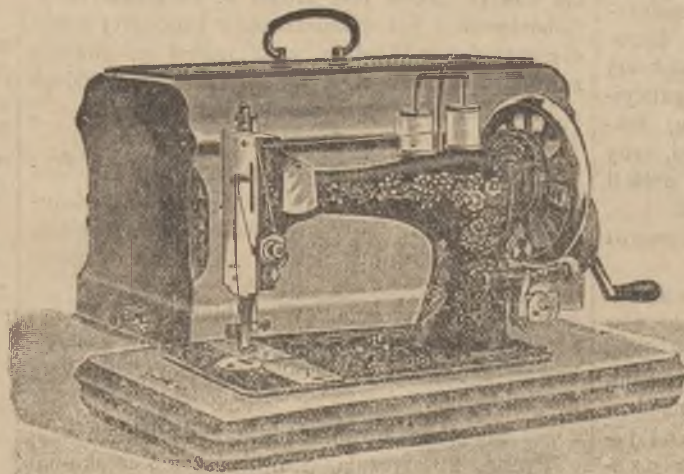
Budapeszt VII., Erzsébet-körut 54.

które załatwiam sumiennie, punktualnie i tanio oraz ze szczególną znajomością rzeczy, inseraty i reklamy we wszystkich pismach i kalendarzach peszteńskich, prowincyonalnych i zagranicznych.

KOSZTORYSY I PLANY DARMO. 239

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.

(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje maszyny używane w znakomitym stanie, jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, **kwaśną oraz wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — **Cenniki na żądanie franko.**

Lekcyj tańców

udziela

Karol Kowalski

w Krakowie, Garbarska 7.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Ossotowicz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. (Telefon Nr. 412.)